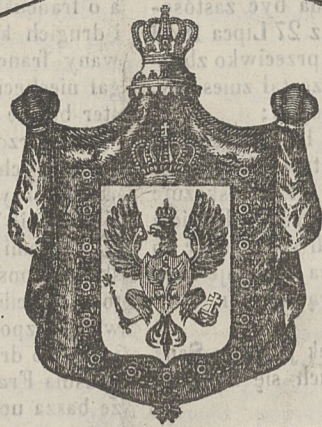


GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 8. Grudnia. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza cesarski dekret, mocą którego została zamianowana komisya, do napisania projektu rewizyi praw względem posiadania, handlowania i robienia broni.

Z Neapolu donoszą, że król neapolitański stara się o zawiązanie stosunków zerwanych z Francją i Anglią.

Wiedeń, 9. Grudn. — Na Tryest otrzymaliśmy tu wiadomości z Konstantynopola z dnia 4. b. m., że tam przybył austriacki internuncyusz baron Prokesch. Journal de Constantinopel oświadcza, że podane przez Norda protokoły konferencyi we względzie Czarnogóry są zmyślone.

Turyń, 5. Grudnia. — Independance mówi o ostatniej monitorowej nocie tak, jakby w nadziejach jeszcze swoich nie został zachwiany. Corriere mercantile atoli tyle jest rozsądnym, że radzi ostrożność i nieskwapliwość. Armonia skazana została za artykuł w kwestyi klasztornej na miesiąc więzienia i zapłacenie 300 lirów kary.

Tryest, 7. Grudnia. — Z Barcelony donoszą pod dn. 27. Listopada, że austriacka brygantyna »Teresa Caterina« płynąc z węglami z Cardiffu do Raguzu wysadziła na dniu 18. Listopada w Maladze osadę wraz z kapitanem z okrętu szwedzkiego »Luigia«, który wiozł z Kardifu do Feodozyi żelazo i rozbił się na morzu.

Korfu, 3. Grudnia. — Gladstone uda się wkrótce do Aten; po jego powrocie izba tutejsza deputowanych zostanie zwołana.

Berlin, 10. Grudnia. — J. kr. w. książę rejent raczył w imieniu Najj. Pana nadać kapitanowi Stein v. Kamieński w głównym sztabie korpusu 7, order orła czerwonego 4 klasy; egzekutorowi Bernhardtowi w Wrocławiu powszechną oznakę honorową a zamianować tajn. radcę rejencyjnego Crügera w Merzeburgu nadradcą rejencyjnym i dyrygentem wydziału rejencyjnego.

Berlin, 9. Grudnia. — J. kr. w. książę rejent słuchał dziś przedpołudniem wspólne referaty ministra wojny i jen. majora barona von Manteuffla, a następnie referatów ministrów von Auerswalden i barona von Schleinitza.

Kolońska gazeta pisze: w ministeriach pracują teraz nad projektami do prawa, aby na czas mogły być przedłożone sejmowi walnemu. Sejm ma być zwołany na dzień 12. Stycznia. Ponieważ krótki tylko czas nas oddziela od sejmowych posiedzeń, przeto nowe ministerstwo bodaj wiele projektów zdola wypracować. To przecie wydaje się być rzeczą pewną, że projekt względem małżeństw cywilnych zostanie przedłożony.

Najświeższe wiadomości. Dwa akta teraz podają dzienniki bardzo ważne, to jest proklamacya królowej angielskiej do książąt i ludów indyjskich i mowę od tronu królowej hiszpańskiej.

Proklamacya ogłasza przejście panowania z rąk wschodnioindyjskiej kompanii nad berło królowej angielskiej. Spodziewać się należy, że nowa era będzie szczęśliwszą dla kraju ciężko sponiewieranego. Proklamacya ta ułożona jest w duchu pojednawczym i zapewne przyłoży się do uspokojenia tamecznych ludów.

Mowa od tronu królowej hiszpańskiej nie stawia programu nowej administracyi, ale daje przegląd stosunków zachodnich, z których wnosić można, że jak dawniej tak i teraz pracuje O'Donnell nad połączeniem wszystkich umiarkowanych w jedno stronnictwo.

W jednym atoli punkcie zawiedziona została nadzieja publiczności. Spodziewano się, że rząd oświadczy się stanowczo we względzie dezamortyzacyi dóbr kościelnych. Tymczasem powiedziano w mowie, że poseł hiszpański przy stolicy apostolskiej otrzymał instrukcyę, względem zawarcia przyjacielskiego układu. Dotąd przecie nie dowiedziano się, jakie to będą punkta tej ugody.

— Pogłoski o wojnie zmierzającej do wyswobodzenia Włoch wciąż jeszcze krążą po włoskich dziennikach. Economist z tego powodu ostrzega Piemontczyków. Cesarz, mówi ów tygodnik, stara się życzenia swoje osobiste przedstawiać za coś wyższego nad konieczne potrzeby, jakimi rząd jego jest obarczony, za coś bystrzejszego, za coś szlachetniejszego i sprawiedliwszego, aniżeli polityka jego ministerstwa. Jeżeli chodzi o osiągnięcie celu politycznego, który jest niedogodnym wielkiego narodu, natenczas pozwala na drodze zwyczajnej akcyi ministeryalnej lub układów, a więc w imieniu narodu francuskiego za nim się uganiać; — jeżeli zaś się okaże potrzeba zaprzeczyć się tego celu lub jeżeli co do głównego warunku osiągniętego został, usmierzyć wybuch oburzenia ztąd powstałego, wówczas przekłamuje na raz formy rządu ministeryalnego i jednoczy się osobiście z powodami i dążnościami, których rząd w imieniu narodu nie chciał uznać lub je odrzucić. Wspominamy o tej stałej taktyce

cesarza, której w ciągu bieżącego roku mnóstwo dożyliśmy pamiętnych przykładów, nie aby obudzić drażliwość pomiędzy obu narodami, ale dla tego, że inne wolne narody nie poznały się na wykwintnych zwrotach polityki cesarskiej do tego stopnia, jak tego doświadczyła i przekonała się Anglia. Czieszymy się, że Sardynia w przyjaźni pozostała z Francją. Ale uczulibyśmy pewien rodzaj przerażenia, gdyby Sardynia chciała wiele liczyć na jego stanowisko europejskie i znaczenie czynnej jego przyjaźni. Mnóstwo przecie znajdujemy poszlaków, że Sardynia w zaufaniu na przyrzeczoną pomoc francuską mogłaby pójść w tany z Austryą. Nie chcemy powątpiewać, że danoby pomoc, skoro ją przyrzeczono. Ale prawdopodobniejszą rzeczą być się nam wydaje, że pomoc takowa o tyle byłaby daną, o ile właściwie odpowiadałaby celom właściwym cesarskim, a po osiągnięciu tych celów jakiś wspaniałomyślny układ z Austryą ukończyłyby sprawę całą, Piemont zaś bez pomocy zagrabłby w nieszczęsnem położeniu.

Podobnie Ostdeutsche Post upomina dziś Piemont, aby się miał na ostrożności i przypomina mu dziejową naukę, iż we wszystkich wielkich wojnach między Austryą i Francją pokazała się prawda łacińskiego zdania: *duobus litigantibus tertius goudet.*

Zaniechanie tej przeczności politycznej zawsze się mściło na Piemontcie.

Francya.

Paryż, 6. Grudnia. — Żurnal des Debats zamieszcza obszerny artykuł o Prusach, w którym stawia po stronie obecnego ministerstwa.

— Komisya ustanowiona w kwestyi murzyńskiej odbyła już kilka sesyj, ale nie przyszło jeszcze do żadnego rezultatu, bo komisji tej nie panuje wcale zgoda.

— W Bordeaux wystawiono na sprzedaż okręt »Charles Georges«, tyle ważny w polityce francuskiej.

— Wiele dzienników pisało o znacznych uzbrojeniach, jakie się dzieją w portach francuskich. Objasniają tu rzecz tę w taki sposób, że uzbrojenia dla tego się dzieją, aby zapełnić szczyby powstałe podczas wojny wschodniej, a co zaniebano dotąd uczynić.

— Wiele mówią jeszcze o procesie Montalemberta. Dotąd niemasz decyzji, jakiej rząd się nadal trzymać zamysła. Rozmaite są w tej mierze zdania prawników; wielu sądzi, że apelacya niweczy akt łaski cesarskiej.

— Minister marynarki otrzymał wiadomości, że baron Gross przyjęty został w sposób nader przyjacielski od rządu japońskiego i zawarł z nim korzystny układ handlowy. Rząd francuski poświęca wiele troskliwości dalekiemu wschodowi i krajom leżącym nad wodami afrykańskimi.

— Dziś odbyła się w tuileryach rada ministrów pod przewodnictwem cesarza.

— Do Konstytucyonela donoszą z Turyń, że cesarzewicz wielki książę Konstanty zaraz po swem przybyciu przyjął u siebie ministra prezydenta hr. Cavour, i że odwiedziny jego nieograniczają się tylko na sprawę Villafranca, ale mają na celu i inne sprawy polityczne.

Podawszy w poprzednich numerach proces hr. Montalemberta, zamieszczamy wyrok zapadły przeciw niemu i żerantowi pisma le Correspondant, jak następuje:

»Zważywszy, że w przeglądzie zwanym le Correspondant ukazał się w dniu 25 Października artykuł p. n. »Rozprawa o Indyach w parlamencie angielskim«, zważywszy, że hr. Montalembert uznaje się za autora tego artykułu, że upoważnił do ogłoszenia go, że Douniol przyznaje się, iż go ogłosił; zważywszy, że w ciągu tego artykułu napisanego w celu systematycznego oczernienia, autor przez ustawiny kontrast, jaki mu się podoba stawiać pomiędzy instytucjami, które sobie Francya nadała i instytucjami mocarstwa sprzymierzonego z Francją, usiłuje rzucić ironię i obelgę na ustawy polityczne, ludzi i czyny rządu; że trzy przestępstwa: 1) przestępstwo podniecania do nienawiści i wzgardy dla rządu; 2) przestępstwo zamachu przeciwko zasadzie powszechnego głosowania i prawom władzy jakie władcy państwa konstytucya nadała i 3) przestępstwo zamachu przeciwko ustanowieniu winnem ustawom i przeciwko nietykalności praw, jakie też ustawy uświęcały, wynikają z całości azezonowanego artykułu a szczególnie z ustępów zaczynających się od tych wyrazów: »Kiedy mi w uszach dzwoni.... (strona 205); zezwalam.... (str. 206); w Kanadzie.... (str. 209); mamy nietylko.... (str. 215); co do mnie.... (str. 252); jednym słowem siła.... (str. 260); podczas gdy te uwagi.... (str. 261); już wskazałem.... (str. 266).«

Co do czwartego przestępstwa przypisywanego obżałowanemu; Zważywszy, że chociaż w ustępach obwinionych znajdują się wyrazy, których się napotykać nie powinno pod piórem pisarza mającego szacunek dla samego siebie, chociaż wyrazy te mają na celu rozsiewanie niezgody i podnie-

canie obywateli, niedowodzą jednak dostatecznie ze strony autora chęci zamoczenia pokoju publicznego, że ostatnie to przestępstwo nie ma zupełnej cechy; że hr. Montalembert i Duniol przekonani są o dopuszczenie się trzech powyższych przytoczonych przestępstw przewidzianych i karanych artykułami 1 i 4 z dekretu 11. Sierpnia 1818, 1 i 3 ustawy z 27 1819; zważywszy, że wranie przekonania o kilka przestępstw sama najwyższa kara winna być zastosowana: że kara najcięższa ustanowiona jest art. 1szym ustawy z 27 Lipca 1849 r.; że ten artykuł mający na celu opiekę nad władzą państwa przeciwko zbrodniczym zamachom, wynikły z głosowania powszechnego nie został zniesiony.

Czyniec zastosowanie rzeczonych artykułów do obżalowanych;

Zważywszy, że względnie p. Duniol istnieją okoliczności łagodzące, i że rozporządzenia art. 463 kodeksu karnego według słów z dekretu z 11 Sierpnia 1848 roku stosować się mają do przestępstw prasy; na mocy art. 463 skazuje hr. Montalemberta na 6 miesięcy więzienia i 3000 fr. kary pieniężnej; Duniola na miesiąc więzienia i 1000 fr. kary pieniężnej; wkłada na nich solidarność co do kary pieniężnej, uwalnia ich od reszty zarzutów oskarżenia, skazuje solidarnie na kosztach i oznacza termin ich złożenia do roku pod karą aresztu.

Hiszpania.

Madryt, 4. Grudnia. — Dowiadujemy się, że na wniosek generała Sanz postanowił senat wotum nagany dla rządu za zmiany, jakich się dopuścił w listach wyborczych.

Galicya.

Kraków, 4. Grudnia. — Oddział nauk moralnych tutejszego towarzystwa naukowego, którego prezydującym jest Dr. Józef Kremer, a sekretarzem Dr. Karol Mecherzyński, odbył wczoraj zwyczajne posiedzenie swoje, na którym członek towarzystwa prof. Kuczyński czytał «o kodeksie kar głównych i poprawczych w Król. Polskiem od d. 1. Stycznia 1848 r. obowiązującym». Podawszy w pierwszej części tej rozprawy swój pogląd ogólny na dawne prawodawstwo polskie a mianowicie na polskie prawa karne, wyłożył następnie w części drugiej układ, treść i główne postanowienia tego nowego prawodawstwa. Część trzecia zawierająca krytyczne ocenienie kodeksu karnego co do zasad i formy, odłożoną została do późniejszego posiedzenia. Cz.

Turecja.

(Kor. Cz.) Stambuł, 7. Listopada. — Ruchy na Krecie przez parę miesięcy niepokojące rząd turecki, dziś przez wdanie się poselstw mocarstw sprzymierzonych, załatwione na papierze, zostawiły po sobie zarody nowych i niedalekich zaburzeń. Jak w domostwie pełnem materiałów palnych, lada iskra wywołać może płomień, tak w prowincjach wchodzących w skład ottomańskiego państwa, przy niemoralności i dzierstwie urzędników, uciemiężeniu odwiecznem chrześcijan i niechęci ludności muzułmańskiej ku instytucjom, które ich z dawnymi rajami na równi postawić mają, każda sprzeczka pomiędzy mieszkańcami różnych religii, każde zajście pomiędzy agentami obcych dworów, lub osobista uraza ku rządzący prowincyi, każda na pozór najmniejsza okoliczność; grozi sprawozdaniem zbrojnych zbiegowisk, interwencyi zagranicznej, a w końcu uszczerbkiem i upokorzeniem władzy sułtana. Trudno by nieraz przyszło uwierzyć światu, ile przy podobnym stanie rzeczy na los prowincyi, całość Turcji, a w końcu na pokój Europy wpłynąć mogą wypadki błabe lub indywidualne z lichych najlichsze. Dla przykładu wydało mi się użytecznem opisać tu niedawne powstanie w starem gnieździe Minosa, a czytelnik niech weźmie z takowego miarę wypadków, które i gdzie indziej lada chwilę wydarzyć się mogą.

Niejaki pan C... Lewantczyk potomek europejskiego awanturnika i greckiej kobiety, wcisnął się był przed laty na posługacza do Kirikli Mustafy baszy, najbogatszego z tureckich panów, niedawno jeszcze w. wezyra, a dziś właściciela prawie połowy wyspy Kreta.

Zwykłe do wszelkiej poniżającej posługi, do szpiegowania rajfurstwa itp. Turcy używają Ormian, Greków, a od niejakiemu czasu i zaaklimatyzowanych Franków, którzy pod wpływem tutejszego nieba nabywają, oprócz innych umiejętności i doktorskiego talentu, wprawdzie bez dyplomu, ale z tem obszerniejszą klientelą.

P. C... był podobno eskulapem: niezaniebował jednak i pobocznych obowiązków, do których go głównie przyjęto, a zadawalniony stary basza, gdy syna jego Veli baszę wyprawiono na ambasadora do Paryża, dodał nowemu posłowi p. C... na intendenta, marszałka dworu, a nawet niejako i na dyplomatycznego doradcę. Po paru latach pobytu Veli baszy we Francyi, gdy przyszło do przejrzenia rachunków intendenta, natrafiono na deficyt, który Mustafa basza milionami zastąpić był winien. P. C... wypędzono, ale zwyczajem tutejszym dozwolono mu odejść z pełną kieszenią.

Świat wschodni jest bez przesądów; nie szpera on w gurgominach, bo ich nie ma, nie wgląda w przeszłość indywidualną, bo tu jeden dzień życia nie odpowiada i nie ręczy za następny. Człowieka wczoraj uwolnionego z galer, dziś nazywają biednym, (povretto, fukara) jutro uczeiwym jeżeli niezapomniał, gdzie schował worek ze złotem, za którego nieprawne nabycie wysiedział lat kilka w kajdanach. Nie zdziwił się więc Veli basza, gdy przeniesiony z Paryża na gubernatora do Krety, znalazł tam już dawnego swego intendenta zajmującego niepoślednie miejsce między patrycjuszami i poważnemi negocjantami wyspy. Brat p. C. jest golibrodą u jakiegoś dygnitarza, kuzyn właścicielem dzienników w Smyrnie i Stambule. Miał więc p. C. stosunki znakomite, miał pieniądze, a tem samem popularność i potęgę. Mógł czekać spokojnie na upragnioną chwilę, gdy pod obuch zemsty jego los przyprowadzi baszę, który wyobrazził sobie, że okradanemu panu wolno odpłacić dawnego, a przyjąć nowego intendenta. Chwila ta nadeszła i nadeszła nie długo.

Vely basza młody, ambitny, bogaty, przypatrzył się z bliska jeżeli nie instytucjom państ., to porządkowi ulicznemu Europy. Zamiast łupić kraj oddany pod jego rządy, zapragnął wprowadzić w nim ulepszenia, które gołem okiem dostrzegł z powozu swego za granicą. Była to dosyć szlachetna ambicya jak na tureckiego baszę i spodziewać się można było, że zwróci na niego uwagę publiczności i zaskarbi względy sułtana. Kreta najpiękniejsza i najbogatsza wyspa Archipelagu, nie miała wówczas drogi z miasta do miasta. Liczne okręty zawijając po jedwab i oliwę, nie znachodziły portu, w którymby się bezpiecznie przed burzą ostać mogły. Miasta nie miały bruku, ani latarni. Vely basza postanowił wstawić swoje wielkorządy zaprowadzeniem tego wszystkiego i kadastru.

Zaczęto więc kreslić plan miasta, oświecono ulice, zabrano się koło naprawienia drogi. Ale złodzieje nie mogli rozbijać po nocach tak wygodnie jak dawniej, mieszkańcy greccy niezmordowani w frymarcheniu, ale leniwi, jak wszystkie ludy wschodnie, zużyli się prędko ręczną pracą, której w naturze od gminu żądano. — Veli basza obwoził powozem żonę angielskiego konsula, a o francuskim zapomniał. Wpływ więc W. Brytanii stał się wszechwładnym i drugich konsulów sny zatruwał, a na ustroniu p. C. poddany czy protegowany francuski, płonął dawną nienawiścią i z plemieniem helleńskim podżegał niechęci wołał na zgwałcenie przywilejów, ab antiquo, i groził, że kadastr będzie przetekstem nowych podatków.

Zdarzony wkrótce przy budowie drogi wypadek posłużył za hasło dla niechętnych, a ręka Greka robotnika skałeczona przy wysadzeniu prochem skały, przyłożyła lont do nabitego działa. W tym samym czasie inny znowu Grek zabił Turka następującego na cnotę jego. Dwie te katastrofy były dostatecznemi do wywołania powstania tak w chrześcijańskiej jak i w muzułmańskiej ludności. Grecy Kretyjscy bitniejsi, zuchwalsi od Greków Rumelii i Anatolii, rzucili się zacięcie na inżynierów kierujących budową drogi i zniszczywszy rozpoczęte roboty, uzbrojeni cofnęli się w góry. P. C. przebiegł wieś jedna po drugiej, zachęcał do emigracji na wyżyny i przyrzekał w imieniu konsula Francyi, że wojska tureckie nieośmiela się uderzyć na powstańców, że basza unikać będzie zajścia, któreby rozlew krwi sprowadzić mogło i że trzymając się obronnie i groźnie, chrześcijanie Kreta przymuszają do korzystnego dla nich układu. Żale ich i skargi zredegowane w kształcie protestacyi przeciw postępowaniu baszy wręczono konsulom europejskim, a panowie ci przeszli takowe ambasadorom w Stambule; oprócz jednego tylko konsula, który przyjął tę odezwę odmówił.

Tymczasem ludność turecka zastraszona kupieniem się Greków, zbroiła się wzajemnie i chroniła do stołecznego miasta pod opiekę rozwalonych murów i pogruchotanych dział fortecy. Instynkta rewolucyjne obiegają po masach, jak iskry po drucie telegrafu i Turcy zachęceni przykładem Greków zażądali od baszy, by bez zwłoki czasu skazał na gardło chrześcijańską przekonanego o zabicie napastnika muzułmańskiego. Dziedziczny wpływ Vely baszy przyczynił się do uspokojenia wzburzonych umysłów, bez użycia siły zbrojnej. Niedozwolił on sądzić winowajcy pod naciskiem rozpalonej tłuszczy, a sam na czele kilkuset zbrojnych pociągnął w góry, by nakłonić lub zmusić powstańców do rozejścia się do domów. Na pół drogi doszła go wiadomość, że wojenne okręty tureckie zawinęły do portu, wysadziły na ląd bataliony wojsk i nadzwyczajnych komisarzy przybywających ze Stambułu.

W stołecznem tem mieście znaleźć można każdej chwili załogę kilkunastotysięczną urzędników bez miejsce, czatujących na wakanse i kręcących się koło wysokiej Porty, jak stado rekinów na około okrętu. By oszukać przynajmniej, jeżeli niezaspokoić wieczne głodne żołądki tych pretendentów, ministrowie zwykli rozsyłać nadzwyczajnych urzędników tam nawet, gdzie zwyczajnie nie ani do grabienia, ani do działania nie znajdują. Wiadomość o rozruchach na Krecie dała jedną z pożądaných sposobności, na które tysiące czekają. Wyprawiono trzech głównych, a przy nich kilkunastu podrzędnych komisarzy, wsnystkich w miłą nadzieję i pewność, że jeżeli nie z ludności, to z baszy, a przy zręcznem kierowaniu sprawy i z jedną i z drugiego obfite łyka drzeć się dadzą. Dla ostentacyi i postrachu dodano im kilka batalionów wojska. Vely baszy przesłano rozkaz, by władzę złożył w ręce komisyi, a wpływu pomiędzy ludnością turecką użył na poparcie delegowanych urzędników.

Może nie długo będę miał sposobność wspomnienia o cechach i ogólnem duchu instrukcyi, jakimi Porta wysłańców swoich obdarza. Tą razą pod wpływem odbywających się paryskich konferencyi i marsowej postawy ambasadora Francyi, rząd turecki pragnął gorąco, by rozterki na Krecie, o ile być może, spokojnie zakończone zostały. Naczelný komisarz ułożył sobie, że może uda mu się zająć miejsce Vely baszy, a pan C. comme de raison nieodstępował na krok od boku nowo przybyłego. Wiedzano w Stambule, że on kieruje powstaniem, lecz ta pozycya nielegalna tylko większego mu wzięcia dodawała.

W parę godzin po wyładowaniu, dygnitarze stambulscy wysłali deputacyę do powstańców, zapraszając do sformułowania krzywd i przedstawienia zażaleń, przyrzekając wymierzenie sprawiedliwości i zapewniając dla pokornych łaskę sułtana. Ośmieleni zawieszeniem Vely baszy, mieszkańcy greccy odpowiedzieli komisyi, że mieliby wprawdzie z komisarzami do pomówienia, ale gdy sobie postanowili na dolinę nie zstępować, niepozostaje więc inny sposób, tylko by wystąpić sułtana do nich w góry potrudzić się raczyli.

Niema ludzi więcej skorych do podłości i poniżenia jak urzędnicy tureccy, gdy się ulekną albo korzyści jakiej spodziewają. Komisya cała pociągnęła w góry piechotą, gdyż ani koni ani mułów mieszkańcy im dostarczyć nie chcieli. Służący P. C. był hetmanem polnym insurgentów i na czele uzbrojonego tłumu dał posłuchanie pełnomocnikom sułtana. Ultimatum jego było kategoryczne i zwięzłe, »Kreńczycy miłują JCMość, ale Vely baszę za rządzącego swego mieć sobie nie życzą, i proszą by od znacznej części podatków byli uwolnionymi. Kreta istniała do dziś dnia bez dróg i pragnie by praca około takowych nietylko była wstrzymana, ale i zaniadbaną na zawsze. Latarnie nie paliły się dawniej na ulicach, niechże się i nadal nie palą etc. etc.»

Komisya przystała na podane jej warunki i przyrzekła ogólną amnestyę w zamian za złożenie broni, ale powstańcy przed rozejściem się wymagałi firmanu sułtana i zaręczenia konsulów. Komisarze wrócili do miasta zażądali firmanów z stolicy, a Grecy z bronią w ręku pozostali w górach.

Odwrot komisarzy do stolicy wyspy i wiadomość o koncesyach przyrzeczonych Grekom, rzuciły żarem na wzruszoną oddawna ludność turecką. Rozpuszczono trwożące wieści a między innemi, że stosownie do zawartej umowy, Grek zabójca muzułmanina, wywieziony będzie potajemnie z wyspy i wypuszczony na wolność. Tłumy ludu obstępowały pałac rządowy, domagając się sprawiedliwości i doraźnej egzekucyi.

Strwożeni komisarze zwołali radę z głównych urzędników miasta, i zaprosili do niej odsunietego choć tytularnego rządzącego Vely baszę, który nastawał na użycie siły i rozpadzenie tłumu. Bataliony i działa były pod ręką, ale od stworzenia świata w radach zwoływanych pod naciskiem groźnych wypadków, zdania nikczemne i bojaźliwe prawie zawsze większość znajdują.

Admirał Achmet, naczelny dowódca lądowej i morskiej siły, własną osobą udał się do więzienia, a z rozpaczliwą energią tchórza, wyciągnął o zmilowanie proszącego Greka, i zamordowanego, w białej oprawcy, usłużną ręką jakiegos oficera, kazał wyrzucić przed wrota rządowego gmachu. Rozbestwiona tłuszcza potargła w szmaty chrześcijańskiego trupa, włoczyła go po bruku i błocie ulicznym przy blasku łuczycy i okrzykach dzikiego tryumfu.

Kiedy urzędnicy Porty, stróże praw i bezpieczeństwa publicznego, z jednej strony korzyli się przed P. C. a z drugiej trupem chrześcijanina zatykali gardła muzułmanów, Vely basza schronił się pod pawilon W. Brytanii i z domu Anglika okólnym listem przed rządem i opinią publiczną protestował przeciw niedołęztwu komisarzów Porty. Chrześcijanie powstali przeciw niemu za budowanie drogi i oświetlanie ulic. Reprezentanci rządu i filary mizszczaństwa, potępili go jednogłośnie ze opieraniem się woli ludu, drogie ich życie na niebezpieczeństwo narażał. Biada człowiekowi uczciwemu od reszty uczciwych ludzi, uczciwemu i wtenczas kiedy towarzysze jego uznają za godziwą rzecz kapitulację z własnym sumieniem. Vely basza dziś w nielase i pozbawiony urzędów, żali się że wielką wstęgę legii honorowej, zakrecono mu około szyi nakształt postronka, na którym p. de la Fosse konsul w Kandyi wodzie go sobie zamierzyl.

Na konsula W. Brytanii zesłał ambasador stambulski śledztwo, które udowodniło niesłuszność czynionych mu zarzutów, ale p. Oulay był winnym, bo pokazał się silniejszym w Krecie, niż sir Henryk Bulwer w Stambule, a gabinet lorda Derby w radach Europy. Dziś przeniesiony jest do Patras z mniejszą pensją, a zatem jak to jest przyjęciem u Anglików z niższą godnością.

Za wpływem ambasadora Fraucyi, Porta umyślnym firmanem potwierdziła przyrzeczenia komisarzy i ogólną amnestją uniewinniła muzułmanów i chrześcijan. Spokój panuje na wyspie, jak cisza przed burzą. Pbilhelleni i konsul grecki otwarcie agitują umysły, namawiają ludność do żądania osobnego księcia (tak jak na wyspie Samos) i krajowej chrześcijańskiej administracyi, choć 1/2 część takowej wyznaje Islam. Muzułmanom pozwalają wrócić na łono chrześcijańskiego kościoła. Pan C. jest kandydatem do mitry, jako nowy Tezensz pogromca Minotaura, imię, nie wiem słusznie czy niesłusznie, udzielone Vely basz.

Aomisarz Anglii, jako jedyny środek do przywrócenia porządku i zapobieżenia dalszym niepokojom, podał ogólne rozbrojenie mieszkańców Krety. Porta uznała nieodzowną potrzebę podobnego kroku, ale przy chęciach dobrych posiada ona i tę wysoko polityczną cnotę, że gdzie się jej przeskoczyć nie uda, podłazi. Przy koniecznej, choćby i dobrze ukrytej stronniczości władz, rozbrojenie Turków nie będzie nigdy rzetelnem. Grecy to wiedzą, broń ukryją łatwo w górach, gdzie jej policja turecka szukać nie zechce, a sąsiednia Grecya w daną chwilę, może zarzucić pobratymców karabinami i amunicją.

Z tej małej wyspy archipelagu, powziąć można wyobrażenie o teraźniejszym stanie i przyszłości Turcyi. Wojna wschodnia dowiodła głębokiego upadku otomańskiego plemienia, niedołęztwa rządu i zepsucia panującej kasty, obudziła od czterech wieków podbite ludy.

Pycha rodowa Turków, żywiona doktrynami koranu, rodzące się nadzieje chrześcijan, mimowolne ciążenie mocarstw, które wbrew literze traktatów zawsze i wszędzie występować będą, jako regulatorowie powikłanych stosunków i popsutego mechanizmu tureckiego państwa, nicomieszkają wywoływać coraz nowe trudności i coraz przykrzejsze zajścia. Parowa żegluga, koleje żelazne, telegrafy, obecność Franków, codzienne stosunki z Europą budzą nowe życie w oddalonych, dotąd prawie nieznanych zakątkach Turcyi. Życie to poczyna grać; jak źródła na wiosnę, a nagromadzone wiekami nadużycia, by potopione śniegi i lody, nowej tylko siły raz uwolnionym wodom dodadzą.

Sprawa ludności dziś już w Turcyi pobita być nie może, zatrzyma się ona, może i cofnie chwilowo, ale przyszłość do niej należy. Idzie tylko o rozwiązanie pytania czy dotychczasowi rządcy zdołają rozbudzone narodowości wprzód do woza co wiezie arkę Otomanów i wśród dzisiejszych niebezpieczeństw i lokalnych przepaści przeprowadzić na nowe koleje i do świetniejszej przyszłości.

Dziś na straży wyradzających się młodych, lub odmłodnionych żywiołów stoją jeszcze sprzymierzone państwa, jak masztalcerze u wędzidel wyrządzających się rumaków. Woźnica dla oka tylko trzyma lejce w znużonych rękach.

Układ o Czarnogórę zdaje się skończony od dni kilku, gdy jednak do dziś dnia podpisami pełnomocników stwierdzony nie został, do przysłej poczty obszerniejszą relacyę o nim odkładam terytoryum Grohowo i przystań morską, przyłączono do Czarnogóry, dwie zdobycze które imię księcia Daniela, od Dalmackiego Kattaro po Bułgarską rozniosą Tyrnowę.

Odjazd p. Thouvenel obwieszczany od kilku tygodni, ostatecznie na przyszłą środę naznaczony został. Ambasador Francyi może być pewnym łaskawego w Paryżu przyjęcia, a zapewne i wielkiej wstęgi legii honorowej. I nie dziw, trudności wywołane pobytem lorda Stratford de Redcliffe zostały zwyciężone w kwestyi Krety. Porta postąpiła stosownie do życzeń Francyi,

sprawa Czarnégóry rozwiązana tak jak ją gabinet taylorjski rozwiązana mieć żądał, a zmiany w gabinecie tureckim już zatwierdzone przez sultana, na silne przedstawienia p. Thouvenel wstrzymane zostały.

Od czasu misyi generała Sebastiani nigdy w Stambule wpływ Francyi nie był tak przeważnym, jak dzisiaj, a okrzyczana przewaga iorda Stratford, ani w połowie tak uciążliwą dla Porty.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — „Pamiętnik Religijnomoralny” nr. 12, za miesiąc Grudz. wyszedł z druku i zawiera: Mojżesz przez X. W. Serwatowskiego; o Tradycjonalizmie, wyjątek z dzieła X. Maret, o godności rozumu ludzkiego i potrzebie objawienia, przez El. Ziemecką. O procesjach i litanjach w kościele katolickim używanych, przez X. Jabczyńskiego, kanonika gręmalnego metropol. poznańskiej. O rzeczach ostatecznych, przez Eug. Miłosza. Kronika kościelna i rozmaitości z Warszawy, Petersburga i zagranicy. O zakonach Kapucynów. Korespondencya: o kościele nowym w Czernichowie. Wiadomości naukowe i bibliografia duchowna. Od redakcyi.

— Ponieważ niezadługo opuści prasę drukarską tom VI. „Biblioteki Popularnej Nauk Przyrodzonych”, podług oryginału niemieckiego A. Bernsteina, obejmujący nader ciekawy przedmiot, „O rozwoju zwierzęcego życia”, i znaczeniu i pożytku tłuszczu w organizmie ludzkim, przypominamy więc szanownym czytelnikom, że cena po wyjściu tego tomu, podwyższoną zostanie do kop. 60 za każdy tom. Ktoby sobie życzył korzystać z ceny dotychczasowej kop. 50 za tom, raczy pospieszyć z nabyciem pomienionego dzieła, tak w księgarńi wydawcy, jako też we wszystkich księgarńiach w Warszawie i na prowincyi.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Grudnia 1858.

Zyto (węcel po 25 szefli) nie wielki obrot, w końcu słabszy, wypowiedziano 175 węceli; na Grudzień 42 $\frac{3}{4}$ pl., $\frac{3}{4}$ list., na Grudzień Styczeń 42 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ pl., $\frac{3}{4}$ list., na Styczeń Luty 43 $\frac{1}{2}$ pl., $\frac{1}{4}$ list., na Luty Marzec 43 $\frac{5}{8}$ pl., $\frac{3}{4}$ pien., 44 list., na wiosnę 44 $\frac{3}{4}$ — $\frac{5}{8}$ pl. i list.

Okowita (beczka po 9600 0 Traliesa) dosyć poszukiwana; na miejscu (bez beczki) 14—14 $\frac{1}{2}$ (z beczką) na Grudzień 14 $\frac{3}{4}$ pl., na Styczeń 14 $\frac{1}{2}$ —15 pl., 14 $\frac{1}{2}$ pien., na Styczeń Luty 15 $\frac{1}{2}$ list., na Luty Marzec 15 $\frac{5}{8}$ list., na Marzec 15 $\frac{1}{2}$ pl. i pien., na Kwiecień Maj 16—16 $\frac{1}{2}$ pl., 16 $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Grudnia.

Pszonica 48—76 tal.
Zyto 47— $\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień 46— $\frac{1}{2}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń 46— $\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty 46 $\frac{1}{2}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 47 $\frac{1}{2}$ — $\frac{5}{8}$ — $\frac{5}{8}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 47 $\frac{3}{4}$ —48 tal.
Jęczmień wielki 33—42 tal.
Owies na wiosnę 31 tal.
Olej rzepiowy 14 $\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 14 $\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty 14 $\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec 14 tal., na Kwiecień Maj 14 $\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 19 $\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 20 $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ tal.
Olej lniany 12 tal., na Kwiecień Maj 12 $\frac{1}{2}$ tal.
Okowita 17 $\frac{3}{4}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 17 $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty 18 tal., na Luty Marzec 18 $\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień 19 tal., na Kwiecień Maj 19 $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 19 $\frac{3}{8}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 20 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 9. Grudnia.

Pszonica 58—65 tal., na Grudzień 60 $\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 64 tal.
Zyto 42 $\frac{3}{4}$ —43 $\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień 43 tal., na wiosnę 45 $\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 45 $\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 46 $\frac{1}{2}$ tal.
Olej rzepiowy 14 $\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 14 $\frac{1}{2}$ tal.
Okowita 21 proc., na wiosnę 19 $\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 10. Grudnia.

BAZAR: hr. Kwilecki z Oporowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Guttry z Paryża.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: v. Treskow z Chodowa, Walz z Góry, Ahlemana z Szamotuł, Mumm z Kolonii, Wartenberg z Berlina, Heydorn z Osnabrück.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Kwilecki z Wróblewa, Kleinwächter z Dreżna, Jänel z Wrocławia, Schmidt z Wrocławia, Berget z Kolonii, Giese i Hirssekorn z Szczecina, Colbrun z Bielefeld, Wittan z Kettwig, Baunack z Lipska, Kraff z Berlina.
HOTEL DU NORD: Berka z Przybina, Lüttwitz z Wrocławia, Jäckel z Wyrzysk, Święcicki z Granowa, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Sławek z Rosyi, Prądzyński z Wyganowa, Päch z Międzyrzecza, Gehrman z Elbląga, Schlimm z Krefeld.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Meyer z Czarnotul, Baranowski z Gniezna, Nobiling z Kolna, Kernbach z Kicina, Pageman z Wrocławia, Gartenschläger z Boruszynka.
POD CZARNYM ORŁEM: Jezierski z Murzynowa, Ciemiński z Biechowa, Galow i Frank z Miasteczka, Hulewicz z Młodziejowa.
EICHENER BORN: Fraustädter z Trzcianki.

Z pierwszym Stycznia 1859 r. wychodzi w Wiedniu nowe wydanie

Ksiedza Piotra Skargi

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH,

pomnożone żywotami Świętych Pańskich aż dotychczas kanonizowanych.

Dzieło to będzie zawierało 12 zeszytów, zeszyt po 10 8gr. Całe dzieło wyjdzie w przeciągu roku 1859. Po wydaniu cena dzieła tego z 4 Tal. na 5 $\frac{1}{2}$ Tal. podwyższoną zostanie.

W Poznaniu przyjmuje prenumeratę na powyższe dzieło Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Bazarze.

Śp. Maryanna z Wolniewiczów Sikorska rozstała się z tym światem dnia 9. Grudnia w Chwałęcinie. Exportacja odbędzie się dnia 12. b. m. z Chwałęcina do Kolniczek a pogrzeb dnia następnego. O czém donosi krewnym i znajomym pogrążona w smutku pozostała **Familia.**
Chwałęcina, dnia 10. Grudnia 1858.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu otrzymała i poleca:
Stankar, Rzut oka na historią Litowską i

Polską od najpierwszych początków do roku 1794. Cena 22 $\frac{1}{2}$
Hulewicz, Rzut oka na historią kościoła 15
Syrakomla, Ulas. Sielanka bojowa z błot poleskich. Cena 1 10
— Stella Fornarina, (córka piekarza). Ustęp z życia Rafaela. Cena 1 15
Podarek ślubny czyli nabożeństwo dla osób do stanu małżeńskiego zabierających się. 1 15
Słownik Polsko-Francusko-Rosyjski. 3 t. 4 15

Dobór książek dla dzieci i młodzieży na gwiazdkę w polskim, niemieckim i francuskim języku, tudzież książki do nabożeństwa, jakie tylko wyszły w języku polskim, tak oprawne jako też nieoprawne.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu w Bazarze przyjmuje zamówienia na **wszystkie Żurnale Francuzkie** i sprowadza takowe wprost pocztą. Posiada także zapas mszałów, brewiarzy itd.

OBWIESZCZENIE.

Bufet w tutajszym teatrze miejskim wydzierżawiony będzie na rok od 1. Stycznia do końca Grudnia 1859 najwięcej ofiarującemu.

Termin licytacyjny wyznaczaliśmy na dzień 13. Grudnia r. b. przedpołudniem o godzinie 11tej przed Panem Zehe, Sekretarzem miasta, na ratuszu, na który wzywamy interesentów.

Warunki są w naszej Registraturze do przejrzania. Poznań, dnia 16. Listopada 1858. Magistrat.

Aukcja gumowych trzewików.

W poniedziałek dnia 13. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9ej sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiej ulicy Nr. 20. Butelskiej 10. **znaczną partya gumowych trzewików dla mężczyzn, dam i dzieci, rozmaitej wielkości,** a to przez publiczną licytacją najwięcej dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia zniżyliśmy ceny znacznych ilości z wszelkich przedmiotów naszego składu i polecamy takowe jako stósowne na prezenta, łaskawemu uwzględnieniu.

Zapewnienie z naszej strony, że to co się niepodoba po świętach wymienimy, jako i ceny od niejakiego czasu bezwarunkowo stałe, dają Szanownej Publiczności szczególnie Panom rękojmią rzetelną usług.

Następcy Meyera Falka,

ulica Wilhelmowska Nr. 8.

Dobrowolna licytacja drzewa. (Rzecz uwagi godna.)

Szanownej Publiczności donoszę: iż dnia 28. t. m. t. j.: we Wtorek sprzedawać będę w pomieszkaniu mojem za natychmiastową zapłatę z wolnej ręki, lub na żądanie każdego czasu: blochy brzożowe i swarty; dzwona brzożowe i brzożowe, sprychy, wozy i bryczki gotowe do okucia, tudzież inne drzewo zupełnie suche przydatne dla stelmachów, kołodziej i stolarzy, nadto narzędzia stelmachowskie; przeszło sto kóp szkudeł ossowych i bilard w dobrym stanie.

Czerniejewo, dnia 9. Grudnia 1858.

Barbara Białecka, wdowa.

W Samostrzelu pod Nakłem powiecie Wyrzyskim przedają się **Bazanty** w cenie po 1 Talarze 10 Sgr. za sztukę; w chęci kupna będący zgłosić się mogą listami frankowanymi do niżej podpisanego Dominium.

Dominium Samostrzel.

W Dominium Biezdrowie pod Wronkami jest otwarte miejsce dla Ogrodnika niezonałego od 1go Stycznia 1859. r. lub też Ogrodowczyka, który ukończył swe nauki. Nie chodzi tu o wielką znajomość botaniki, tylko biegłość chodowania włoszczyzny. Potrzebujący zechce się osobiście przedstawić. **Matuszewski,** dzierżawca.

Suchy Torf.

Zamówienia na suchy torf, tysiąc po 2 Tal. franko dostarczany do domu, przyjmuje **Gustaw Bielefeld,** przy Rynku Nr. 87.

Przy placu Działowym pod Nr. 8.

jest do wynajęcia od Wielkiej nocy 1859. pierwsze piętro, zamieszkałe obecnie przez Prezesa Sądu Ap. pana Bielefelda, składające się z 7. pokojów, kuchni, sklepu i co do tego należy, z stajnią lub bez. Bliższa wiadomość na parterze tamże.

MORASA środek wzmacniający włosy,

jest jednym z najdelikatniejszych toalety do codziennego użycia, zapobiega on w przeciągu trzech dni wychodzeniu włosów i tworzeniu się łupieża, zmiękcza włosy, czyni je giętkimi i przyczynia się do rośnięcia włosów w dziwny sposób.

Flaszeczka po 20 Sgr. Prawdziwy pochodzi z fabryki eterycznych olejków **A. Morasa & Comp.** w Kolonii, Trankgasse 49.

Jest do nabycia u **Ludwika Jana Meyera** w Poznaniu.

Zakład ortopedyczny w Wrocławiu, Klosterstr. Nr. 54.

Zakład ortopedyczny już od pięciu lat w Wrocławiu istniejący, **leczy tak skrzywienia kolumny pancerzowej, jako też i odnóg** i to za pomocą wszelkich środków dawniejszej i nowej ortopedyi; przytém zajmuje się także leczeniem **innych chorób zastósowaniu gymnastyki leczącej i elektryczności** odpowiednich. Dalej chorzy **wymagający operacyjnego leczenia,** o ile miejsce dozwoli, mogą być tam przyjmowani. Leczeniem zajmuje się głównie podpisany, mieszkający w samym zakładzie, i stara się z największą troskliwością o uprzyjemnienie dla swych chorych, przy radzie dyrektora kliniki chirurgicznej Pana Profesora **Dra. Middeldorffa.** Prospektu zakładu można dostać za darmo u dyrygującego. **Dr. Klopsch,** lekarz praktyczny i Dyrektor zakładu ortopedycznego.

Od 15. Grudnia r. b. sprzedaje Król. amt dóbr rządowych **Herrnstadt** z stada swego znanego z zdrowia, wełniste 2 i 3 letnie barany po miernych czasowi odpowiednich cenach. Tamże są także na sprzedaż 200 sztuk młodych maciołek, które po strzyży t. j. na początku Czerwca odebrane być mogą i w Lipcu kocić się będą.

Amt **Herrnstadt,** powiat Guhrau, dnia 10. Grudnia 1858. **Bullrich.**

Tanie podarunki na gwiazdkę:

Napolitain lókieć po 3 do 5 Sgr.

Poil do Chèvre po 4 do 7½ Sgr.

Long Shawis po 1½ do 8 Tal.

Wielkie chustki do okrycia się po 20 Sgr. do 3 Tal.

poleca skład płócien i towarów bławatnych

Maurycyego Scherka, Szeroka ulica 1.

Lampy zwane Moderateur

i wszystkie inne reparuje z całą dokładnością **H. Klug,** Fryderykowska ulica 33.

Szwedzkie smarowidło do bótów od polowania

H. Sägera w Szczecinie.

Smarowidło to tłuste, robi każdą skórę miękką dającą się rozciągać, wody nie przepuszczającą i chroni ją od łamania się, takowe polecam w oryginalnych paczkach po 5 Sgr. jako też podług wagi 1ót po 9 Fen.

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Cukiernie A. Szpingiera

w Bazarze i naprzeciw zegara poczt. polecają czekoladę z fabryki d'Heureuse jako tój i własnej fabrykacyi i wanielową funt od 15 Sgr. do 1 Tal. 10 Sgr.; korzenną funt od 12 Sgr. do 25 Sgr.; czekoladę tak zwaną zdrowia za funt po 15 Sgr. — Prócz tego polecają obiedwie cukiernie znaczny dobór zawsze świeżych ciast, karmelków, cukrów, konfitur i prawdziwej **herbaty Peco** po cenach nader umiarkowanych.

WIELKĄ WYSTAWĘ

Cukrów i marcepanów, swego wyrobu i zagranicznych, po najumiarkowańszych cenach poleca Cukiernia i fabryka karmelków

Antoniego Pfiznera w Poznaniu ulica Wrocławska Nr. 14.

P. S. Sprzedającym z drugiej ręki odstępuje się rabat.

Cukiernie A. Szpingiera w Bazarze i naprzeciw zegara pocztowego polecają znaczny zapas rozmaitych win w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych.

W sobotę wiecaor są u mnie ryby pieczone i peklowana górnica z chrzanem i poncz **L. Mastowski.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 9. Grudnia 1858	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito	4½	100½	—
dito z roku 1856.	4½	100½	—
dito z roku 1853.	4	95	—
Oblig. długu skarbowego	3½	—	84½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3½	83½	—
dito miasta Berlina	4½	100½	—
dito	3½	—	82½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	84½
dito Prus Wschodnich	3½	—	82
dito Pomorskie	3½	—	84½
dito	4½	—	93½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	3½	—	88½
dito Szląskie	3½	—	84½
dito Prus Zachodnich	3½	82½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	—	109½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	86½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 10. Grudnia 1858 r.

	od		do	
	tal.	sgr.	tal.	sgr.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	20	3	—
Pszonicy średniej	2	5	2	10
Pszonicy ordynaryjnej	1	15	1	25
Zyta przedniego, szefel	1	25	1	26
Zyta lżejszego	1	23	1	24
Jęczmienia dużego, szefel	1	15	1	25
Jęczmienia małego	1	10	1	22
Owsa, szefel	1	2	1	3
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	15
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	—	12	6	14
Masła, garniec	2	10	2	20
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—
Spirytusu (beczkk120kw.)80½ Tral.	14	—	14	15
dnia 9. Grudnia	14	—	14	15
dnia 10.	14	—	14	15